Kuryer Poznański.

No. 221 Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 27 września 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiem 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycerskiéj No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajenoye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Rither*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffit. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku wieściołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Redakcyi.

Z przyszłym kwartałem rozpoczniemy w odcinku druk rozgłośnéj powieści rosyjskiéj:

Martwe Dusze

Mikołaja Wasiliewicza Gogola.

Oprócz tego mamy przygotowaną do druku:

Drugą część powieści księcia **Józefa Lubomirskiego:**

Szlachta i czynownicy.

Nowy kwartał

rozpoczyna się **1 października.**

Przedpłata kwartalna wynosi:
w Poznaniu 7 marek 50 fen,
na prowincyi 9 marek 15 fen.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** 4 marki 50 fen., które się **wpłatą pocztową** wprost do **Administracyi** (a **nie** do Redakcyi) najpóźniéj do **28 b. m.** przesyła.

Administracya „Kuryera Pozn.“

POZNAŃ, 27 września.

Paryska Agence Havas niepomyślną dla W. Porty podaje z Carogrodu wiadomość, jakoby starania pacyfikacyjne konsulów Francyi, Anglii i Rosyi w Hercegowinie żadnego nie odniosły rezultatu, wskutek czego powrócili do Trzebinii, nie widząc się nawet ze znaczniejszymi przewódzcami powstańców. Od konsulów niemieckiego, włoskiego i austryackiego od dni kilku wcale nie ma wiadomości; snać, że ich misya także spełznie na niczém. To téż zkądinąd donoszą, że książę Jussuf Izzeddin, najstarszy syn sułtana, na radzie ministrów w obecności ojca oświadczył się za ugodą z powstańcami, rokosz bowiem jest skutkiem „zdemoralizowanéj i gwałtownéj administracyi miejscowéj; należy więc słuszne żądania powstania spełnić i wysłać do prowincyi uczciwych urzędników, zamiast używać stanu oblężenia i militarnych gwałtów.“ Książę miał przedstawić sułtanowi liczne dowody niegodziwości zarządu tureckiego w Bośnii. Może to i prawda, ale rzecz brzmi nieprawdopodobnie. Książę Izzeddin, którego sułtan chciałby zrobić swym następcą, jest dowódzcą gwardyi i liczy 17 lat wieku; nie sądzimy, by tak bardzo szczegółowo sprawy państwa zgłębiał.

Tymczasem powstanie w Hercegowinie i Bośnii poczyna już i na stósunki handlowe Serbii bardzo niekorzystnie oddziaływać. W Białogrodzie podali kupcy prośbę do rządu o udzielenie ogólnego moratorium, albowiem wobec przesilenia politycznego nie mogą uczynić zadość swym zobowiązaniom. Odpowiedzi ministerstwa oczekują w ciągu bieżącego tygodnia.

Mimo pozornego spokoju w Bawaryi zanosi się na wielką burzę parlamentarną. Stronnictwo patryotyczne, posiadające, jak wiadomo, większość dwóch głosów w nowym parlamencie, uważa chwilę obecną za stanowczą i stósowną do wytężenia wszelkich sprężyn celem obalenia liberalnego gabinetu. Czy zamiar ten się uda, nad tém rozprawiano długo i szeroko, jeszcze wtedy, gdy rezultat wyborów był dopiero przewidywany. Ostateczny wniosek z tych wszystkich kombinacyi wyciągają obecnie gazety liberalne na korzyść swéj sprawy. Dowodzą one, że najpierw większość dwóch głosów nie jest jeszcze rozstrzygającą, a powtóre nawet w tym przypadku, gdyby stronnictwo patryotyczne unieważniło kilka mandatów liberalnych i przeparło wybór swoich zwolenników, pozostaje gabinetowi liberalnemu jeszcze zawsze tak silny punkt oparcia, że może podjąć walkę i prowadzić ją skutecznie przy pomocy mniejszości. Zdaje się prasie liberalnéj, że stronnictwo patryotyczne nie marzy nawet o takim tryumfie, jakim byłoby powołanie do steru mężów z przekonaniami politycznemi Jörga i innych swoich koryfeuszów. W najkrytyczniejszéj dla liberałów chwili, gdy oczekiwano poważnéj większości patryotów w nowym parlamencie, a postanowienie króla nie dawało się przewidzieć z pewnych, dziś już znanych wskazówek, patryoci, zdaniem liberałów, sami czuli, że gabinet ich w Monachium byłby wobec olbrzymiéj przewagi prądu liberalnego w Berlinie anomalią, pozbawioną wszelkiéj podstawy bytu. Marzono tylko o powołaniu do steru ludzi neutralnych, i kto wie, czy nadzieja ta nie byłaby możliwą, gdyby w Niemczech istnieli dziś neutralni i zdolni do rządzenia mężowie stanu. Ale takich mężów nie ma, bo prąd liberalny i walka kościelno-polityczna wywołały skrajne różnice w poglądach politycznych, porwały za sobą wszystkie umysły i nie pozwalają nikomu być obojętnym pod karą utraty znaczenia politycznego. Ponieważ także i powołanie biórokratycznego gabinetu byłoby anomalią wprawdzie mniejszą, ale zawsze dość znaczną, a nadto nie dałoby się pogodzić z konstytucyjném usposobieniem monarchy, przeto patryoci bawarscy byliby podobno już tém zadowoleni, gdyby się im powiodło zmusić do dymisyi jednego najwięcéj nienawidzonego ministra t. j. p. Lutza.

Zatarg pomiędzy rządem Alfonsa XII a Watykanem zdaje się przybierać łagodniejsze formy. Nuncyusz w Madrycie, kardynał Simeoni, telegrafował, jak się dowiaduje Agenzia Stefani, do Rzymu, że ministerstwo hiszpańskie przyrzeka uczynić wszystko możliwe, aby zgody z Watykanem nie zakłócić, prosi także o czas do namysłu nad kwestyą, dotyczącą okólnika wystósowanego przez Nuncyusza do Biskupów hiszpańskich. Szczegółowego o tém sprawozdania oczekują w najbliższych dniach w Watykanie. Rząd hiszpański miał daléj oświadczyć, że na miejsce swego dotychczasowego posła przy Stolicy Apostolskiéj pana Benawides, przyśle natychmiast innego nowego reprezentanta.

Przeniesiony przez Ojca Ś. z Stolicy Płockiéj na Stolicę kujawsko-kaliską długoletni wygnaniec ks. Biskup Wincenty Popiel, otrzymał obecnie urzędową nominacyą ze strony cara, datowaną z dnia 10 b. m. Nominacya ta brzmi w dosłownym przekładzie:

„Rzymsko Katolickiemu Biskupowi Wincentemu Popielowi, Najmiłościwiéj rozkazujemy być Kujawsko-Kaliskim dyecezalnym Biskupem.“

Według obwieszczenia, umieszczonego we wszystkich większych pismach tutejszych, z wyjątkiem Kuryera, został zwołany Sejm prowincyonalny W. Księstwa Poznańskiego na dzień 3 października; sejm otworzony będzie o godzinie ½ do 1 w gmachu starego Ziemstwa, na rogu ulicy Wilhelmowskiéj i Fryderykowskiéj po uprzedniém nabożeństwie w kościele farnym św. Maryi Magdaleny, które się rozpocznie o godzinie 10. Marszałkiem sejmowym mianowany został królewski radzca ziemiański, baron Unruhe z Babimostu; królewskim komisarzem rzeczywisty tajny radzca i prezes naczelny, pan Günther; wicemarszałka jeszcze dotychczas nie mianowano.

Na zebraniu wczorajszém o godzinie 4 po południu na sali hotelu saskiego przyjęli bardzo licznie zebrani parafianie kościoła Ś. Marcina jednogłośnie następującą listę kandydatów:

I. Do dozoru kościelnego:
1, Lekszycki Mieczysław. 2, Gintrowicz Julian. 3, Krysiewicz Jan. 4, Poniński Bolesław. 5, Berendes Henryk. 6, Wyczyński Jan. 7, Sikorski Nepomucen. 8, Chrzanowski Waleryan. 9, Mager Adam z Wildy. 10, Palacz Jan z Górczyna.

II. Do reprezentacyi kościelnej:
1, Wolniewicz Włodzimierz. 2, Osuszkiewicz Teodor. 3, Pasztalski Jan. 4, Ernstorf Augustyn. 5, Wilkoński Teofil. 6, Skokalski Józef. 7, Grabowski Modest. 8, Skarzyński Wincenty. 9, Piotrowski Jan Nep. 10, Brojerski Karól. 11, Specht Jan. 12, Grabowski Hipolit. 13, Bieńkowski Maksymilian. 14, Dutkowski Piotr. 15, Stark Antoni. 16, Frankowiak Wojciech. 17, Dr. Koszutski Józef. 18, Nowakowski Hipolit. 19, Niesiołowski Ignacy. 20, Rybaczyński Wojciech. 21, Dykson Karól. 22, Bartoszewski Jan. 23, Gänsler Andrzéj. 24, Pflaum Józef. 25, Banach Marcin. 26, Gryska Jan. 27, Kaczmarek Maciéj. 28, Palacz Tomasz. 29, Wiałecki Kacper. 30, Kayser Józef.

Zebranie zagaił p. Krysiewicz a przewodniczył mu p. syndyk Wyczyński, który także szczegółowo objaśnił główniejsze przepisy nowego prawa o zawiadowaniu majątkiem kościelnym.

W godzinę po ukończeniu wieca parafian św. Marcińskich zebrali się niemniéj licznie na téjsaméj sali parafianie kościoła farnego i przyjęli następującą listę kandydatów:

I. Do dozoru kościelnego:
Pfitzner, Bystrzycki, Szafarkiewicz, Zeyland, Birner, Pietrowski Józef, Kocimski, Sobecki Marcin, Ulatowski, Chwałkowski Franciszek.

II. Do reprezentacyi parafialnéj:
Frankiewicz, Kaniewski, Oficrski Kacper, Zakrzewicz, Smukowski Wojciech, Smukowski Jan, Batkowski Andrzéj, Wodpol, Kaniewski, kupiec żelaza, doktor Freudenreich, Daszkiewicz, Wache Józef, Przybyłowski, Niewitecki, Zaydler Wojciech, Leciejewski, Rudzki malarz, Cieślewski, Chełmicki Florenty, Surmiński, Skrzydlewski, Sobeski Dyonizy, Mann powoźnik, Veit kupiec, Schulz Albert, Prądzyński, Michałowski Leon, Brutkowski, Stęszewski Józef, Stefański.

Z Trzemeszna odbieramy w téj chwili depeszę telegraficzną o odbytym tamże wczoraj wiecu polsko-katolickim. Wiec odbył się wobec 600 uczestników, zgromadzonych z miasta i okolicy. Zagaił go p. Różański z Padniewa, przemawiali ks. mansyonarz Bluemel z Ponieca o znaczeniu wieców i o walce kulturnéj, p. Bentkowski z Czarnotula o prawach języka polskiego, ks. dr. Wartenberg, proboszcz z Pawłowa, o zarządzie nad majątkiem kościelnym. Wśród rzęsistych oklasków przyjęto trzy rezolucye:

1. Wierność Głowie Kościoła i Biskupom.
2. Dopominanie się praw języka polskiego,
3. Rozszerzanie pism i książek ludowych.

Zgodzono się następnie na zawiązanie stowarzyszenia politycznego, atoli ze względu na ważność sprawy, odroczono rzecz tę do przyszłego wieca, a w tym czasie postanowiono zająć się wygotowaniem statutów. Nakoniec wysłano telegram do Jego Eminencyi Kardynała Arcybiskupa, hr. Ledóchowskiego, wyrażając mu uczucia wierności i przywiązania, jakiemi zebrani na wiecu przejęci są dla dostojnéj Osoby Jego. Wiec udał się świetnie, wszystkie stany były reprezentowane.

Sprawa kamiońska toczyła się w piątek, jak już donosiliśmy, przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu. Oskarżonych było 12, wszyscy z Kamionny, oprócz właściciela Lamchy, pochodzącego ze Starego Żatumia. Prokuratorya królewska obwiniała ich o zbrodnią naruszenia spokoju publicznego przez rozruchy, w dniu 17 marca b. r. w czasie jarmarku w Kamionnie. Pana Kick (który, jak się dowiadujemy, słuchał 3 lata filologii w Berlinie, 4 lata teologii we Wrocławiu, służył rok jeden w gwardyi obecnie jest wicefeldfeblem obrony krajowej i z proboszczem w Kamionnie) insultował podczas przechadzki wyrobnik Antoni Januszak. Dwukrotnie nagabywany p. Kick zawezwał pomocy żandarmów, którzy przybyli na jarmark do Kamionny, a gdy jeden z nich Roszyński chciał aresztować Januszaka, zbiegło się około 200 ludzi, pomiędzy nimi i oskarżeni, którzy mieli przeszkadzać żandarmom Roszyńskiemu, Geislerowi i wachmistrzowi powiatowemu Paszke w wykonywaniu obowiązków służby, sta-

---

4

Normandzka Idylla,

opowiedziana przez

An. Lemoyne.

(Ciąg dalszy. Zob. Nr. 219.)

Cały wieczór bardzo miło im zeszedł na muzyce. Marya rzewnym, przejmującym a świeżym jak dzwonek głosem, odśpiewała najpiękniejsze ustępy z Don Juana. Głos malarza szorstki nieco, lecz pełny i z doskonałym spadkiem tonów odpowiadał z Erliny, w sławnym duecie miłosnym, który zawsze po dwa razy powtarzany być musi w teatrze. To téż i hrabia, jedyny słuchacz duetu, zażądał powtórzenia a sam następnie po mistrzowsku odegrał tureckiego marsza, porywającego wesołém, radosném natchnieniem.

Rozeszli się późno. Marya skłoniła się pięknie, lecz nie podała malarzowi ręki, a hrabia odprowadzając gościa swego na spoczynek, rzekł mu:

— Jesteś tu panem i rozkazuj. Jutro przespisz ranek, lub jeśli będzie ci się podobało, dokończysz swego szkicu w szpalerze; ja zaś z strzelbą na ramieniu pójdę wybić do reszty moje króliki. Jeśli przystajesz, punkt o jedenastéj będziemy śniadać — a wtedy ułożymy sobie plan na poobiedzie.

Program został przyjęty.

Powiadają, że sny nie są niczém inném jak odbiciem życia rzeczywistego w różowym lub czarnym kolorze. Téj nocy sny trojga znajomych naszych były różowe, choć u każdego bardzo odmienne.

Marya Alvares pytała się naprzód siebie, czy artysta dobrze usprawiedliwił długie trwanie swojéj podróży. I ciągle jakaś chmurka zasłaniała jéj prawdę — dopiero pierwszy sen uspokoił ją zupełnie. Gdy się dostała w krainę marzeń, tracąc pamięć czasu i przestrzeni, śniła, że Jerzy starał się o jéj rękę od ośmiu lat, zaczém jeden rok dłużéj niż Jakób o rękę Racheli; ale wypadki dokonywały się wśród najosobliwszych okoliczności: przepływała jakieś ogromne egipskie jezioro, nie znamy jego nazwy, i w chłodnych a wonnych jego falach, pośród róż wodnych, Jerzy ciągle ją ścigał i doścignąć nie mógł: jezioro to było ogromne, on pędził za nią całe lat ośm i już mu sił brakło. Gdy nieszczęsny, ostatnie jakoby już wydawał tchnienie i ostatnie jéj spojrzenie przesyłał, ona litością zdjęta, odwróciła się, by mu podać rękę, i zawieść na kwitnącą wyspę, na któréj rozpoczęła się dla nich wieczność najczystszych rozkoszy, jak w powieści.

Jerzy błądził w śnie swoim po różnych ścieżkach, które go zawiodły do pałacu zaczarowanéj księżniczki. Wszedł doń bez trudu, lecz wyjść z niego nie mógł w żaden sposób. Gęste olbrzymie drzewa, niby katedralne wieżyce, uniemożebniały wyjście, a z samego szczytu ani morza ani pól widać nie było. Jerzy chciał uciekać, lecz nogi uginały się pod nim — a z dala widział w kryształowym pałacu, w przecudnym stroju, śliczną dziewicę na pyszném śpiącą łożu, — z pod przymkniętych powiek, oko jéj ścigało go a usta czarującym wabiły uśmiechem — coraz wyraźniéj słyszał głos jakiś: „Nie zrywaj się daremno, już ztąd nie wyjdziesz.“

Hrabia zaś śnił oczywiście o bliskim swym ślubie, Jerzego widział w gronie weselnych przyjaciół, po długich latach cichego szczęścia, podczas których wychowywał cały szereg małych Morsalinów, w tych samych co on sam zasadach miłości do piękna i dobrego. Wśród wieku angielsko-amerykańskiego, potomstwo jego wydało mu się czémś podobném do Medyceuszów.

Jerzy obudził się bardzo wcześnie i zrazu nie mógł sobie zdać sprawy, gdzie się rzeczywiście znajduje. Jestże na ziemi czy w królestwie czarów? Otworzył okno, świeże powietrze wróciło mu przytomność: szum morskich fal dolatywał jego ucha, a lekki wietrzyk pieścił się z zielonemi falami traw na błoniach Normandyi. Jerzy porwany urokiem poranku, pobiegł do bukowego szpaleru, gdzie z zapałem wrócił do wczoraj rozpoczętéj pracy. O jedenastéj szkic był gotowy, oblany jasnym smugiem światła przedzierającego się przez cienistą gęstwinę.

— Otóż masz — zawołał do nadchodzącego Henryka, — ozdób jadalną salą obrazkiem twego szpaleru — dosyć mi się udał. Nieźle się wyda w pięknych ramach.

Gdy Marya się zjawiła, pochwaliła ranną pracę artysty — i śniadanie zeszło bardzo wesoło trzem biesiadnikom, których usposobienia tak moralne, jak umysłowe doskonałą tworzyły harmonią. Układano przy stole, jak przepędzą całe popołudnie. Wachano się, co zwiedzić, czy la Hogue, słynne klęską Tourville'a, czy latarnią morską w Harfleur, któréj słup granitowy wystrzela w górę, niby olbrzymia trzcina rosnąca na pienistém wybrzeżu i urąga burzy. Wspomniano nawet o Sinope, małéj rzeczce, wijącéj się malowniczo w świeżéj dolinie. Gdy wybór Jerzemu zostawiono, wybrał dolinę.

— Zgoda, — rzekł Henryk, — a ponieważ ztąd do doliny pół mili, zawiozę was tam, Marynia będzie cię bawić, a ja dojadę do Sainte-Mère-Eglise, po pannę Martę Alvarès, Hiszpankę czystéj krwi, z ojczyzny granatów, która tak nie lubi sama jeździć powozem, że najlepszy mój stangret nie jest zdolen jéj zadowolnić. Będziecie mieli czas do spaceru, a kto pierwszy wróci do domu, będzie za drugimi czekał.

Plan został przyjęty. O w pół do pierwszéj zajechał elegancki wolancik. O pierwszéj Marya wraz z Jerzym wysiedli w uroczéj dolinie, a hrabia popędził daléj, przesełając im uprzejme: do widzenia.

Dolina zagłębiała się coraz niżéj wzdłuż szarego gościńca. Marya wraz z Jerzym zboczyli wkrótce na wązką ścieżkę z dwóch stron ścieśnioną żywopłotem. Marya pokazywała drogę i szła naprzód dość spiesznie i niebawem zajęła ich mała rzeczka, niby srebrna wstęga wśród zieloności.

Czas był przepyszny! Po spokojném, jasném niebie leniwo przesuwały się przezroczyste obłoczki, jakby z lekkiéj tkanki usnute. Wiosna nie była jeszcze w całym swym rozwoju. Wiązy i dęby nie pokryły się dotąd bogatym liściem, lecz za to wierzby po nad rzeczką pyszniły się w przejrzystym wód jéj kryształe z nowéj jasno zie-

wiać im czynny opór i lżyć ich słowami. Obrońca opierając się na powadze Oppenhofa, starał się udowodnić, że zajście w Kamionnie było prostém zbiegowiskiem ludu, bez wszelkiego naprzód obmyślanego planu, że zatém braknie tu głównego momentu, potrzebnego do rozruchu i naruszenia spokoju publicznego. Sąd nie zgodził się na ten wywód i przedłożył przysięgłym pytanie wedle § 113—115 księgi prawa karnego.

1. właściciel Jan Nowaczyński został skazany na 9 miesięcy więzienia;
2. szewc Stanisław Binder na 6 miesięcy;
3. robotnik Kazimierz Lubik na 6 miesięcy;
4. rzeźnik Franciszek Mizgalski na 9 miesięcy;
5. właściciel Chrystyan Lamcha na 10 miesięcy;
6. wyrobnik Antoni Januszak na 9 miesięcy;
7. wyrobnik Antoni Studziński na 10 miesięcy;
8. syn stolarza Franciszek Kiciński na 6 miesięcy.

Właściciel Franciszek Wąchalski i szewc Marcin Kolczyk zostali uniewinnieni, jako też i rzeźnik Józef Kolan, którego przysięgli uznali wprawdzie winnym 7 głosami przeciw 6, sąd atoli przystąpił do zdania mniejszości. Sprawę syna właściciela Leona Wittchena odroczono.

W sprawie oszustwa za pomocą pozornego wywożenia z Królestwa okowity za granicę, którą tych dni poruszyliśmy, czytamy w Wieku warszawskim następujące słowa:

Pewna sprawa nadużyć przy fabrykacyi okowity i pozornego wywożenia téjże za granicę dla uwolnienia się od akcyznéj opłaty, zajmuje żywo opinią publiczną w naszém mieście. Szczególne pogłoski obiegają w tym względzie, z których niektóre wydają się nam dotąd nieprawidłowemi. Nie chcemy zatém przedwcześnie dzielić się niemi z czytelnikami naszymi. We właściwym czasie zdamy z nich sprawę, kiedy fakta będą już ściśle określone. Dzisiaj tylko dodamy tu, że obwinionych i oskarżonych o udział w téj sprawie przywieziono do Warszawy i osadzono w domu badań, a w liczbie takowych znajdują się właściciele i dzierżawcy gorzelń, oraz urzędnicy, którzy mieli nadzór nad fabrykami okowity.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Przement, 25 września.
(Adres parafian.)

W tych dniach przesłali parafianie tutejsi swemu proboszczowi ks. lic. Poszwińskiemu, osadzonemu w więzieniu wolsztyńskiém za odmówienie świadectwa w sprawie exkomuniki w Kwilcu, adres, który podajemy w całości, ażeby przekonać może niejednego, jak wierni przywiązani są do prawdziwego swego pasterza:

Szanowny Księże Proboszczu!

Ukochany Pasterzu dusz naszych!

Niezłomna Twoja stałość i gorliwość w obronie praw naszéj religii św. zdobyły Ci naszę najgłębszą cześć i uwielbienie, że ze słuszną dumą zwracamy oczy nasze ku dostojnéj Twojéj osobie, narażonéj dziś na cierpienia ponoszone ze spokojem i męztwem, jakiém jedynie poczucie spełnienia św. obowiązku natchnąć może.

Zaszczytem jest dla parafii całéj, że jéj Pasterz policzon został pomiędzy tylu wyznawców prawdy za spełnienie obowiązku, który przepisy Kościoła św. na Ciebie, czcigodny kapłanie, włożyły, a który tak stale spełniając, cierpisz ochotnie więzienie. Duch i myśl nasza jest ciągle z Tobą, a modlitwy nasze do Pana Zastępów z głębi serc płynące, wznoszą się codzień ku niebu, aby Cię Opatrzność łaską swoją św. wspierać, oświecać, siły duszy i ciała pomnażać raczyła.

Racz przyjąć Najdroższy Pasterzu dusz naszych nieudolne wprawdzie, lecz z głębi serca płynące wyrazy, i racz choć z daleka błogosławić tym, którzy mając Cię zawsze przed oczyma, zapewniają, że przykłady Twoje dla nas nie przestaną być żywą i zbawienną nauką na zawsze jako Twoich poddanych szczerze kochających parafian.

Przement, w dniu Narodz. N. M. P.
(Następuje 800 podpisów ojców rodzin.)

W Górce Duchownéj w czasie odpustu na Narodzenie Matki Boskiéj, odprawiającego się zwykle przez cały tydzień, przystąpiło trzynaście tysięcy osób przeszło do Stołu Pańskiego, około dwóch tysięcy więcéj jak w roku zeszłym.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył zwyczajnego profesora medycyny i dyrektora kliniki medycznéj przy uniwersytecie w Kilonii Dr. Bartels mianować tajnym radzcą medycznym.

* **Kuryerek teatralny.** Z pierwszych dwóch przedstawień stałego naszego Towarzystwa dramatycznego pod Dyrekcyą panów Doroszyńskiego i Terenkoczego a pod doświadczoną reżyseryą artysty takiego, jakim jest Rychter, wynieśliśmy nie tylko nader miłe wrażenie, które zawsze sobie zjednywa sumienna praca obok widocznéj dobréj chęci, ale także i to przekonanie, że jeśli nowa Dyrekcya zawsze z równą usilnością starać się będzie o zadośćuczynienie wszelkim wymogom sztuki i dobrego smaku, młodziutka nasza scena może z czasem wcale poważne wyrobić sobie stanowisko.

Staranności wielkiéj dopatrzeć się można było tak w sobotę jak w niedzielę na każdym kroku i w każdym szczególe. Po orkiestrze, która uwerturę p. Jareckiego wykonała całkiém poprawnie, czuć można było wprawną rękę gorliwego kierownika, p. Bolesława Dembińskiego Pozwolimy| sobie tylko zauważyć, że lepiéj możnaby było a nawet stósowniéj nie sięgać po odpowiednie uroczystości dzieło muzyczne aż do Lwowa, mając pod ręką własnego kompozytora piękną i powszechnie uznaną uwerturę do „Pieśni o Ziemi naszéj." To też prologu nie szukano już tak daleko. Z uznania godną gotowością dostarczył go p. Józef Kościelski z Szarleja. Wartości tego poetycznego utworu nie podobna nam ocenić z jednorazowego oddeklamowania go na scenie. Przypomniał on nam mimowoli początkową scenę z „Fausta" z tą różnicą, że tu nie zły ale dobry geniusz odnosi tryumf nad zwątpieniem. Marzyciel poeta, widząc, że zmaterya lizowany naród nie zdolen już ocenić tych prawd i tych piękna kwiatów, jakie im wieszcz z głębi natchnionéj piersi pełnemi rzuca garściami, postanawia w chwili obłędu i rozpaczy uderzyć czołem wraz z tłumami przed złotym cielcem, bożyszczem naszéj epoki. W tém zjawia się geniusz poezyi, który go krzepi nadzieją, że naród go kiedyś zrozumie i wstąpi na wskazywane przezeń drogi prawdy, piękna i miłości; na dowód zaś, że i dziś są jeszcze w narodzie żywioły, zdolne ofiary, i miłujące sztukę, wskazuje na poznański jéj przybytek, świeżo wzniesiony z wdowich groszów całéj niemal Polski.

Obie komedye, grane w sobotę i niedzielę, znane są naszéj publiczności z lat dawniejszych. Fredry „Zemsta za mur graniczny" nie straci wprawdzie nigdy na uroku i wartości, jest przecież na dzisiejsze czasy już nieco przestarzałą. Mimo to wspaniała, w najdrobniejszych szczegółach wyrobiona gra Rychtera, jako cześnika, któremu wybornie towarzyszył p. Nawarski, jako rejent Milczek, tryskająca humorem komika p. Doroszyńskiego w roli „Papkina" i sympatycznego wdzięku postać pani Terenkoczy, co jako „Emilia Bauman" pierwsze w Poznaniu na scenie poczęła stawiać w „Zrzędzie i Przekorze" a następnie w „Baladynie" kroki, — zdołały uwięzić uwagę widzów, licznie zgromadzonych i obsypujących częstemi oklaskami artystów.

Dla czego na drugie właśnie i to niedzielne przedstawienie obrano sztukę obcą a nie rodzimą, nie wiemy; w każdym razie, jeśli już zapożyczono się u pana Sardou, nie zły zrobiono wybór, bo „Poczciwi Wieśniacy", jakkolwiek do naszych stósunków zastósować się nie dadzą, nie mieszczą w sobie żadnéj sprosności, natomiast kilka pięknych i szlachetnych malują charakterów, w akcie zaś czwartym stwarzają prawdziwie tragiczną i wzruszającą sytuacyą. I wczoraj również przypadła obok Rychtera p. Nawarskiemu palma tryumfu. Zdaje się to być cenny dla naszéj sceny nabytek. Posiada on miarę i dystynkcyą, swobodę i naturalność. Z przyjemnością witamy tego artystę w Poznaniu. W akcie czwartym grali wszyscy występujący artyści koncertowo; to też wrażenie było głębokie, mianowicie w scenie indagacyi Henryka (p. Terenkoczy) przez barona, w obec ojca obżałowanego i baronowéj (panna Heneman). Na twarzach, w ruchach i w słowach czterech tych osób znalazła w téj scenie oddźwięk cała skala najtragiczniejszych uczuć — rozburzonéj zazdrości i zniszczonego szczęścia, rozpaczy rodzicielskiéj, szlachetnego poświęcenia i niemiéj rezygnacyi.

Z mniejszych ról zasługują na uznanie „Genowefa" (pani Terenkoczy) mianowicie w scenie z Henrykiem w akcie czwartym i z baronem w akcie piątym, oraz p. Doroszyński jako aptekarz.

Jutro, we wtorek, po raz piewszy „Wielkie Bractwo", komedya Fredry syna, która w Krakowie i we Lwowie ogromne miała powodzenie.

* **W sprawie archiwów klasztornych** wydali 11 b. m. ministrowie spraw wewnętrznych i wyznań następujące rozporządzenie:

Doszło do naszéj wiadomości, że członkowie pewnego klasztoru, podlegającego prawu z 31 maja r. b., sprzedali dwa stare manuskrypta wielkiéj wartości pewnemu archiwaryuszowi za bardzo niską cenę. Gazety donoszą daléj, że inwentarz klasztorów bywa sprzedawany poniżéj wartości; wspominają zwłaszcza o pewnéj bibliotece klasztornéj, która więcéj jak z 10,000 tomów się składała. Prawdopodobnie niemało klasztorów posiada znaczne biblioteki i archiwa, które mają ogólniejsze naukowe znaczenie. Polecamy dla tego landraturom królewskim, aby przy rozwiązaniu, na mocy § 4 a linea 1 wspomnionego prawa, starszych klasztornych zgromadzeń, przejrzeli troskliwie ich biblioteki i archiwa, a gdzie można, urzędnikom prowincyonalnego archiwum tę pracę poruczyli, aby ci mogli skonstatować wszelki ubytek i istniejący jeszcze zapas manuskryptów ogólniejszego interesu i poczynili wnioski względem stósownego ich zachowania. Jeżeli domy zgromadzeń nie dają rękojmi bezpiecznego zachowania szacownych zabytków, należy przenieść manuskrypta tymczasowo do archiwów prowincyonalnych.

* **Przeciw przedwczesnemu chowaniu umarłych** wymierzone rozporządzenia prawne i policyjne, których przekroczenie karami jest zagrożone, nie zostały zniesione ani przez prawo pruskie z 9 marca r. z., ani przez prawo niemieckie o księgach stanu cywilnego z 6 lutego r. b., jak to ministrowie spraw wewnętrznych i wyznań niedawno ogłosili.

* **W sobotnim** numerze Kuryera zamieściliśmy krótką korespondencyą z Hamburga, nadesłaną nam przez p. Teodora Meynberga, zajmującego się w Hamburgu z polecenia utworzonego ad hoc komitetu sprawami katolickich wychodźców do Ameryki. Pan Meynberg mieszkający w Hamburgu, Dornbusch 3, udziela bezpłatnie wiadomości i rady we wszystkich okolicznościach tyczących się podróży, tak ustnie jak i listownie na frankowane zapytania. Naprzod zawiadomiony, stara się o przyjęcie, o mieszkanie, towarzyszy do katolickiego kościoła i odprowadza do okrętu. W razie potrzeby pośredniczy z władzami dla wychodźców, wizuje i wydaje karty polecające do mężów zaufania rzymsko-katolickiego centralnego stowarzyszenia w północnej Ameryce. — Centralny komitet dla wychodźców katolickich składa się z Karóla księcia Isenburg-Birstein jako prezesa, barona Feliksa Loë, wiceprezesa, barona Frankensteina, hr. Ludwika Arco-Zinneberg, Piotra Kabensly, Józefa Lingens i hr. Praschma.

* **Do rady nadzorczéj** banku Kwilecki Potocki i Sp. wybrano na walném zebraniu piątkowém w miejsce pana Ludwika Karśnickiego z Mchów, który wyboru nie przyjął, pana Władysława Zakrzewskiego z Kokorzyna.

* **Panj Wanda Bogdani** (hrabina van der Meer), która doznała we Lwowie tak przychylnego przyjęcia, wystąpi na przyszły miesiąc, a mianowicie 6 października, w koncercie wyłącznie na jéj korzyść urządzonym. Ze Lwowa uda się p. Bogdani do Paryża, gdzie występować będzie w operze włoskiéj. — Czy w przejeździe za granicę nie zawita do Poznania?

* **Hr. Rzyszczewski**, ożeniony z księżniczką Radziwiłłówną z linii berlińskiéj, osiadł w Księstwie i zakupił za pośrednictwem domu komisowego p. Nepomucena Kierskiego i Sp. znaczną posiadłość w okolicy Leszna, Wielkie i Małe Krzycko od rodziny pp. Jarzębowskich.

* **Młody lekarz** doktor Wiedemann, który niespełna rok praktykuje w Gniewie, wystąpił z Kościoła katolickiego. Co go do tego spowodowało i do jakiego społeczeństwa religijnego chce nadal należeć, nie wiadomo. Zresztą był on tylko z imienia i wedle metryki katolikiem. Przez formalne wystąpienie z Kościoła uwolnił się od składek na wyreperowanie kościoła parafialnego. Podobne się też stara o stałą, znaczny dochód przynoszącą praktykę w domu poprawy i lazarecie miejskim; może ją uzyska, ale wiernych katolików zapewne od siebie odstręczy. (Pielgrzym.)

* **Oberschl. G. Ztg** umieściła w jednym z ostatnich numerów artykuł p. t. „Polnische Toleranz", oczerniający znanego i powszechnie szanowanego dra Chłapowskiego. Gazeta ta donosi, jakoby dr. Chł. mienił się tylko lekarzem dla katolików a zatém nie wypełniał obowiązków lekarza i człowieka. O tę potwarz zaskarżył, jak pisze Gazeta Górnoszl., dr. Chłapowski rzeczone pismo.

* **W skrzynce do listów** Posener Ztg znajdujemy następującą korespondencyą: S. w K: „Nie radzimy skarżyć Kuryera; nazwisko autora jest dotychczas tajemnicą — nawet dla nas." Czytelnicy nasi łatwo się domyślą, kto jest pan S. w K., dla którego Posener Ztg śledzi autorów artykułów zamieszczanych w Kuryerze.

* **Z Wschowskiego** piszą nam: W dniu 23 b. m. obchodził znany powszechnie jako pod każdym względem wzorowy obywatel p Walery Rychłowski wraz z małżonką swoją p. Jadwigą z Modlibowskich dwudziestopięcioletni jubileusz małżeństwa. Po odbytém w kościele parafialnym w Oporowie solennem nabożeństwie na intencyą czcigodnéj pary, przyjmowali Jubilaci u siebie w Drobninie ze serca płynące życzenia bliższych i dalszych krewnych, licznego duchowieństwa, sąsiadów a nawet z dalszych stron na uroczystość tę przybyłych przyjaciół, których to wszystkich z otwartém, prawdziwie staropolskiém podejmowali sercem.

* **Między wymienionymi redakami**, którzy są pochowani na cmentarzu w Mnichowie, nie zamieszczono Konstantego Debolego. Był to syn naczelnego prezesa wojewódzkiego w Radomiu. Wielkich zdolności, zmarł w 1828 czy 29 roku. Grobowiec jego był odnowionym w 1842. Przyjaciele rodziny wdzięczni byliby rodakom zamieszkałym w Mnichowie, gdyby któ... nie doniósł nam, w jakim stanie znajduje się ten gr...

* **Ks. wikarego Wiśniewskiego** w Nowem... kaza... sąd za urządzenie zabawy publicznéj bez piśmiennego zezwolenia policyi na 50 marek grzywien, księdza proboszcza Benjamina na 15, a kilku innych uczestników n... 20 i 5 marek. (Gaz. Tor.)

* **Przy prywatném progimnayum** w Lubawie urzą... dzają od 1 października r. b. za zezwoleniem rejencyi s... kundę. (Gaz. Tor.)

* **Jeneralny urząd pocztowy** rozporządził, że druk... wane karty, równające się rozmiarem i formą karto... pocztowym, na których jednéj stronie jest adres, a n... drugiéj drukowane uwiadomienie, mają być rozsyłan... pocztami za porto, wyznaczone na druki. (Gazet... Toruńska.)

* **Z Bytomia** piszą do gazety Górno Szląz., ... tamże 23 b. m. toczyła się ponownie sprawa ks. Spend... z Lipin, oskarżonego o podburzanie dzieci, aby kami... niami rzucały na p. Kamińskiego, gdyby się w szk... miał ukazać. Mimo, że nawet świadkowie dowodo... przez p. prokuratora podani, nic ks. Spendlowi dowie... nie mogli, wniósł prokurator jak zeszłym razem t... i teraz o rok więzienia. Wyrok sądowy wypadł pomyś... niéj, bo uwolnił ks. Spendla od kary i kosztów.

* **Wydział krajowy galicyjski** zawezwał obywat... do składania ofiar na pomnik zmarłego namiestnika Agenora Gołuchowskiego.

* **Z Wodzisławia** piszą do Katolika, że polic... tamtejsza zakazała procesyi do Pszowa, która się 200 lat corocznie odbywała. Policya odwoływała się rozporządzenie Opolskiéj rejencyi. Na telegraficzne ... żalenie ks. Hawerdy, rządzcy parafii, rozporządziła k... lewska rejencya drogą telegraficzną co następuje:

Opole, 11 września 1875.

„Pielgrzymka do Pszowa, jeżeli od dawn... czasów bywa odprawiana i jeżeli nie przeszka... publicznemu ruchowi na drodze, jest dozwolon...

Królewska Rejencya

Z wielką radością poszła procesya do Matki Bosk... Pszowskiéj; tysiące pielgrzymów brały udział; nikt ... pamięta tak licznéj jak dziś procesyi.

* **Dotychczasowy prezydent miasta Warszawy**, je... rał Witkowski, opuścił w czwartek tę posadę, otr... mawszy inne przeznaczenie służbowe. Wielu obywat... i wszyscy urzędnicy podwładni odprowadzili b. prezyd... ta na dworzec kolei.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 28 wrześ... św. Wacława króla i m. Wschód słońca o ... dzinie 5 minut 57; zachód o godz. 5 minut ... Długość dnia 11 godzin 57 minut.

Nów księżyca dnia 29 września o godzinie 2 ... południu.

Wypadki historyczne. Dnia 28 wrześ... 1621 Ostateczne pobicie i odparcie Turków z pod C... cima. — 1651 traktat z Kozakami w Białéj Cerkwi.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 26 września. [Liberali... wobec swych owoców. — Nowe pod... tki. — Wiadomości bieżące. — Pe... sonalia.] Doniesienia codzienne, jakiemi pr... pełnione są gazety o mordach i rabunkach w kr... świadczących o straszliwéj demoralizacyi, poc... nają już niepokoić samych liberałów. Ma... Ztg odważa się nawet na tak niesłychane w ust... wojowników kulturnych zdanie, że nie można ... dal, jak się dotąd działo, żadnéj nagany ... mieckich stósunków wewnętrznych piętnować ... zwą „nieprzyjaźni" albo „zdrady kraju", a ws... kie panegiryki i przechwałki o tychże stósunk... przedstawiać jako dowód największego patry... zmu. To przecenianie bowiem siebie prowadzi ... lenistwa i wsteczności. Zwłaszcza liberalizm, ... którego karb główna odpowiedzialność za ten ... kład obyczajowych i gospodarskich stósunk... spada, dla tego, że jest twórcą nowoczesnego p... wodawstwa, ma obowiązek gruntownego zbada... rzeczy, aby się przekonał, czy rzeczywiście po... nił zarzucane mu błędy i aby na przyszłość, ... kając zgubnego ideal zmu, urzeczywistnienie sw... zasad do położenia rzeczy zastósował. Zdania ... dobne świadczą o pewnych zgryzotach, budząc... się w kołach liberalnych, może uczciwszych, ... widok tych ruin, jakie gospodarstwo liberalne ... rzy na około. Poczynają się trwożyć i szukać ... tunku na około siebie, wchodzić w siebie i do ... dów się przyznawać. Ratunkiem zaś dla sp... czeństwa jedynym jest zagłada liberalizmu.

Połączone wydziały rady związkowéj dla ... podatków i handlu skończyły swe narady wz... dem zaprowadzenia nowego podatku od gi... i podwyższenia podatku od piwa i postanowiły ... lecić je z nieznacznemi odmianami do przyj...

---

néj szaty, równie jak złote kwiatki kniatu, śnieżyste wodne dzwonki i tysiączne inne, co wychylały się z ziemi w coraz to bogatszych kolorach. Woń jabłoni i kwiatu tarniny łączyła się z fiołków wonią, roztaczając zapach wiosny w powietrzu. A ptastwo śpiewało. Wesoły skowronek dzwonił bez końca swą piosnkę w górze. Spłoszona czajka żałosnym tonem wołała do ludzi, aby jej gniazda nie psuli — tam daleko na wysokich drzew szczycie głębokim a przytłumionym głosem gruchały turkawki, budząc w sercu poważne myśli o miłości; tam znów na prawo, niby modre niebo stoczone na ziemię, bezmierne rozciągało się morze, szumem fal swych odpowiadając téj zgodzie przyrody harmonijnie a poważnie jak głęboki ton organów w świątyni.

Po raz pierwszy zostali sam na sam, po raz pierwszy dane im było swobodnie wymienić swe myśli, a tyle, tyle mieli sobie do powiedzenia, oni, co nigdy jeszcze nie mówili ze sobą. Choć to już ośm lat ubiegło od chwili, gdy Jerzy dał dowód odważnego poświęcenia, pamięć tego zdarzenia tak świeżą była w wspomnieniu Maryi, jak gdyby to wszystko stało się wczoraj. Więc ten poważny malarz, wracający z dalekich krajów, ogorzały afrykańskiém słońcem, otoczony promienną sławą, i w wieku, w jakim inni dopiero się do jéj pierwszego szczebla wspinają, on, o którym tyle się namarzyło, on był tuż przy niéj, krok swój do jéj kroku stósując, i obejmował ją ognistym, choć nieśmiałym wzrokiem, zdradzającym rzadką siłę człowieka i nieskończoną słodycz artysty. Gdy doszli nad brzeg rzeczki, na pagórek, pokryty naturalnym kobiercem miękkiéj murawy, Marya stanęła i skinieniem ręki wskazała Jerzemu siedzenie na ziemi obok siebie, jak gdyby mu podawała krzesło w swym salonie. Zdało jéj się, że nadeszła godzina wyjaśnienia wszystkiego — była mocno wzruszoną, lecz stanowczo chciała się o wszystkiém dowiedzieć. Chwilkę pozostała w milczeniu dla nabrania odwagi, a potém śmiało zaczęła mówić jako owa mężna niewiasta, co stawia czoło wszelkim przygodom. Poczęła mówić obojętnie prawie.

— Wszakżeś mnie pan poznał, rzekła, zielonawe oczy zapuszczając w wzrok malarza.

Skinieniem głowy odpowiedział Jerzy, jak gdyby dając znać, że i cień powątpiewania ubliżałby mu.

— A czyś pan, ciągnęła daléj, był przekonany, że owa dziewczynka, któréj uratowałeś życie z narażeniem własnego, dorósłszy, zachowa panu wdzięczność i może kiedyś... będzie szczęśliwa ze sposobności oświadczenia tego panu?

— To, com uczynił, jest rzeczą bardzo prostą, każdy na mojém miejscu...

— Byłby to samo uczynił, myśli pan? pochwyciła z rozczarowaniem. A więc ratując tę dziewczynkę, poszedłeś pan tylko za popędem zwykłego współczucia. Przyszedłeś jéj pan w pomoc, jak każdemu innemu biednemu topielcowi, z jedyną tylko myślą łatwego do spełnienia obowiązku.

— O! nie! zawołał żywo artysta, byłbym oddał ostatnią kroplę krwi, by od wszelkiéj szkody uchronić choć najdrobniejszy pukiel jasnych jéj włosów.

— Czy tak?... wykrzyknęła uszczęśliwiona, długą rzęsą przysłaniając połysk oka, toś ją pan znał już trochę i zwróciłeś na nią pierwéj uwagę?

— Odróżniłem pośród spacerujących na wybrzeżu i podziwiałem jéj zgrabną kibić i ów francuzką, obok cudzoziemskiego typu arystokratycznéj cechy.

— Trafne wrażenie, pomyślała sobie, rumieniąc się z radości. Przecież od tego czasu nie próbowałeś pan dowiedzieć się, co się z nią stało?

— Było to najgorętszém mém życzeniem, ale po miesiącu choroby, gdym wreszcie powstał z łoża, ona już dawno była odpłynęła w dalekie strony.

— Czyż to świat tak wielki? napierała, dziś przecie można go objechać do koła w trzech do czterech miesiącach. W wieku pary jaka taka poszlaka wystarcza.

— Ależ prawdziwego nazwiska nie znałem!... odrzekł Jerzy żywo, przejęty więcéj wspomnieniem, niż obroną własną.

I tu opowiedział Maryi dziwne odwiedziny jéj ojca, ktory pod obcém imieniem podróżował i błagał go, aby nie dowiadywał się nigdy, gdzie się znajduje.

— Nie znałam tych szczegółów — odrzekła zdziwiona i zmięszana — ojciec mi nigdy o tém nie wspomniał; — a jéj serce poczęło teraz we wszystkiém tłómaczyć zdarzone wypadki na korzyść malarza, który wpatrywał się w nią z uwielbieniem.

— Coś ważniejszego jeszcze wstrzymało mnie — odparł Jerzy. Przeczuwałem, że ona wzbroni mi zapoznać się z sobą, że cała przepaść otwarta pomiędzy nami, że uciekła po za Ocean, abym nie poważył się mieć nadziei... bo w rzeczy samej jakież prawa mógłem rościć naówczas?

— Wielcy artyści mogą mieć prawo do wszystkiego, — zawołała żywo i w zapale przytoczyła mu Tycyana, Delasquez'a i Rubens'a, z którymi się monarchowie ówcześni jak z książętami chodzili.

— Tak, — odparł żywo, — ale naówczas byłem jeszcze niczém... To też chciałem naprzód bądź co bądź zdobyć sobie imię, ażeby się godnym kobiety, która mi się ukazała jak w rzeniu, jeśli kiedy w życiu przypadek czy Op... ność pozwoli mi ją spotkać.

Mimowolne westchnienie wyrwało się z p... Maryi.

— Ach! ani marzyć o tém nie można, mówiła sobie w duchu, z wezbraném od... sercem.

Nastała długa cisza. Marya pogrążyła w zadumie. Myśli jéj zwróciły się w inną st... silna wola chwiać się poczęła. Widząc to, pr... kła się — to ją żal ogarnął, że za wiele po... działa, to obawiała się, aby się więcéj jesz... zdradzić; — zerwała się gorączkowo, a ws... palcem na przeciwległy pagórek, na który ... trzyły się stare zwaliska i widną, była chylą... już figura św. Michała.

— Przejdźmy na tamtą stronę, — rze...

Przeszli przez mostek obok potrzaski... młyna z ogromném bezczynném kołem zanurz... w wodzie, a gdy doszli do starożytnych zw... Jerzy jął zrywać dzikie gwoździki, aby je ... wać Maryi. Oboje podziwiali piękny krajobr... z wielką czcią wspominając praojców, k... wiara żywa i pobożność tak stósowne dla ... świętych wybierała miejsca. Człowiek tam ... chodzący na modlitwę wzniósł się po nad p... i cały tonął w Bogu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

…m najpierwszém plenarném posiedzeniu zaj… tą sprawą rada związkowa. Jak się Nat. Ztg dowiaduje, opodatkowane być mają giełdowe interesa w ten sposób: że od rachunków i schlusscheinów podatek wynosić będzie 0,25 marek od lomardów 1/5 pro mille, od krajowych papierów 1/2 procent, od zagranicznych papierów 1/5 procent.

Wiadomo, że w sprawie rozgraniczenia dyecezyi pomiędzy Niemcami a Francyą stósownie do artykułu VI traktatu pokojowego z 10 maja 1871 nastąpiło już porozumienie pomiędzy niemieckim a francuskim rządem. Komisya mięszana, do téj sprawy wysadzona a zasiadająca w Strassburgu, zajmuje się obecnie podziałem majątku i uregulowaniem pieniężnych interesów tych parafii, które w skutek nowego rozgraniczenia poprzerzynane zostały.

Dzienniki donoszą, że osadzonemu na półtora roku w więzieniu w Naumburgu socyaliście Leuschke za obrazę majestatu odmówiono materyałów piśmiennych, których potrzebował do napisania zażalenia przeciw niegodnemu obchodzeniu się z nim zarządu więziennego. Kiedy poseł Windhorst w Izbie pruskiéj interpelacyą względem złego obchodzenia się z politycznymi więźniami uzasadniał, oświadczył, jak wiadomo, minister sprawiedliwości Leonhardt, że wogóle mało go dochodzi zażaleń na złe obchodzenie się z więźniami. Dla czego tak mało, podobne fakta jak powyższy, najlepiéj tłómaczą.

W Moguncyi obradowało dnia 22 i 23 trzecie jeneralne zgromadzenie Stowarzyszenia niemieckich katolików. Przewodniczył prezes tegoż Towarzystwa, znany z gorliwości około sprawy katolickiéj i z licznych procesów baron Loë. Obok ważnych rezolucyi, dotyczących utrzymania księży, szkoły, prasy, objaśniających stósunek Kościoła do państwa i narodowości przyjęło zgromadzenie następujące trzy wnioski swych wydziałów, 1. urządzenie bióra, któreby się zajmowało umieszczeniem młodych katolickich kupców; 2. urządzenie potrzebnego bióra centralnego, które by zajmowało się personałem prasy, przyczém zgromadzenie zaleciło katolikom zawierania interesów z tymi tylko kupcami, którzy inserują w katolickich gazetach; 3. wypłacenie z kasy Towarzystwa na wsparcie duchownych 15,000 marek.

Prawo o najwyższym trybunale dla urzędników administracyjnych wchodzi w życie z dniem 1 października. W najbliższych dniach nastąpi nominacya prezesa i członków tego sądu.

Redaktór naczelny Kreuz Ztg zaniósł przeciw wyrokowi kammergerychtu, o którym wspominaliśmy, apelacyą do Najwyższego trybunału, gdyż pragnie, aby rozstrzygniętą była zasadnicza kwestya, czy najwyższa rada ewangelicka jest urzędem państwowym, a jego rozporządzenia do tyczące wewnętrznych stósunków kościelnych nie stoją pod opieką karności kościelnéj, lecz pod opieką kodeksu karnego.

W innych prowincyach pruskich inaczej postępują sobie sądy z oskarzonymi księżmi o udział w odpustach lub wyręczenie sąsiedniego kapłana w nagłym przypadku, aniżeli u nas. Westf. Volksbl. donosi, że deputacya sądowa w Fredeburg uwolniła dwóch wikaryuszów, z których jeden Lutter z Wormbach oskarżony był o kazanie na odpuście w innym kościele, a drugi Henne z Oberkirchen o jednorazową pomoc w konfesyonale w innéj parafii. Zdaje się tedy, że reskrypt ministra Falka wszędzie bywa uwzględniany, tylko nie w Księstwie Poznańskiem.

Wczoraj odbył się w Gdańsku zjazd wszystkich przeciwników systemu celnego z prowincyi, na którym 63 korporacyi agronomicznych, kupieckich, przemysłowych, magistraty, wydziały powiatowe z Prus Zachodnich itd. były reprezentowane. Zgromadzeni przyjęli cztery rezolucye w myśl rozwoju wolnego handlu. W końcu ustanowiono stałą komisyą, któraby zwalczała dążności zwolenników ceł. Poseł Donimirski oświadczył w imieniu Polaków, że w kwestyi celnéj nie ma żadnéj różnicy pomiędzy politycznemi partyami w Prusach Zachodnich. Poseł do parlamentu Rickert skonstatował z radością ten fakt, że Niemcy i Polacy v Prusach Zachodnich spotykają się ze sobą na gruncie wolności gospodarczéj.

Cesarz Wilhelm zamianował wczoraj po skończonych manewrach wielk. księcia meklemburgsko-szwerynskiego szefem hanowerskiego pułku huzarów nr. 15, ministra wojny v. Kamecke szefem 2 hanowerskiego pułku piechoty nr. 77, jenerała komenderującego 9 korpusem armii v. Treskow szefem 2 magdeburgskiego pułku piechoty nr. 27. — Wielu oficerów zostało obdarzonych orderami. Po obiedzie udał się cesarz do Rostocku, zkąd o godzinie 5 miał wyruszyć z powrotem do Berlna.

* **Petersburg**. [Sprawa Hercegowińska.] W piśmie naszém niejednokrotnie już mówiliśmy o kwestyi wschodniéj i o powtaniu hercegowińskiém, oraz o zapatrywaniu się na nie niektórych mocarstw europejskich; nie bez zajęcia będzie zapewne dla osób śledzących przebiegsprawy na Wschodzie, przytoczony poniżéj artykuł Birżewych Wiedomości, dziennika wyłącznie konserwatywnego, który natchnienia swoje czerpie z ministerstwa skarbu.

Horyzont polityczny ze strony wschodniéj, mówi się zaciemnia, mówi pomieniony dziennik; rządy serbii i Czarnogórza silą się jednak, aby działać w międzynarodowym duchu i wstrzymywać zapał „omladiny" ale ciągłe nowe zajścia, coraz to utrudniają im to zadanie. Prawda, że serbski pełnomocnik dał przedstawicilom wielkich mocarstw zapewnienie, że książę Milan może rachować na utworzenie większości w parlamencie, sprzyjającéj pokojowi; ale zarazem dodał, że od czasu, jak skupczyna objawiła te swoje zamiary, na teatrze wjny zaszły wielkie zmiany, które mogą zmusić przedstawicieli kraju, cofnąć swoje pokojowe oświadczenia. W saméj rzeczy, w ostatnich czasach ciągle powtarzały się posłuhy, że Turcy doznali kilku porażek, że zagraniczni ochotnicy przybywają do Hercegowiny i że wzburzenie pojawiające się w Bułgaryi, nie pozwala W. Porcie mobilizowania redifów w téj prowincyi. Do tego trzeba przydać jeszcze jednę wiadomość, która, jeżeli się potwierdzi, będzie miała wielkie znaczenie dla Serbii; chcemy tu mówić o przybyciu do Hercegowiny, na czele znacznego oddziału ochotników, pretendenta do serbskiego tronu, Piotra Karageorgiewicza. Wmięszanie się współzawodnika księcia Milana, znacznie utrudni pokojowy kierunek jego rządu. Wiadomo, ile starań trzeba było użyć, żeby skłonić naród serbski i wmówić w niego, że najskuteczniéj okaże swoją przyjaźń Hercegowińcom i Bośniakom, zachowując najściślejszą neutralność. Już przed tém, masy narodowe z niechęcią widziały czynności rządu, a cóż dopiero teraz, gdy wiadomości b zmią pomyślnie dla powstańców; sam nawet Ristic, wykazujący dawniéj tak pokojowe dążności, zapytuje się sam siebie, czy téż program „omladiny" nie przedstawia większych szans powodzenia, niż program wielkich mocarstw, zalecających W. Porcie wprowadzenie administracyjnych reform, niezgodnych z duchem islamizmu. Nakoniec sam książę Milan, widząc, że Karageorgiewicz staje się obrońcą wolności, może się unieść i przekroczyć granicę roztropności.

Cała sprawa zawiera się w tém, że powstanie trwa ciągle, i żeby uspokoić Bośnię i Hercegowinę potrzeba coś więcéj, jak prostych przedstawień, a jednak w danéj chwili, żadne z mocarstw nie jest w stanie użyć takich środków, któreby zatamowały rozlew krwi.

Austrya szczególniéj protestuje przeciwko zajęciu Serbii w imieniu trzech cesarzy, gdyby książę Milan był zmuszony ustąpić wymaganiom omladiny. Z drugiej strony niewątpliwém jest, że zagraniczne elementa zaczynają odgrywać ważną rolę w hercegowińskiém powstaniu, i że kosmopolityczna rewolucya ma nadzieję zyskać cokolwiek na obaleniu tronu następcow kalifów. Wszystko to bardzo zatrważające.

Dalecy jesteśmy, żeby wierzyć wszystkiemu temu, co mówią telegramy słowiańskich dzienników, ale nie możemy także bezwarunkowo twierdzić razem z Turkami, że powstanie hercegowińskie było tylko miejscowym wybuchem niezadowolnionych rólników. Srogość urzędników, niesprawiedliwość tureckich praw, wygórowane podatki i sposób ich ściągania, były samo przez się pierwszemi pobudkami do powstania, ale tylko obecnością zagranicznego elementu można sobie wytłómaczyć wzrost tego powstania i tak długie jego trwanie.

Przy takim stanie rzeczy dozwolonem jest przypuszczenie, że Serbia i Czarnogórze nie wyrzekły jeszcze ostatniego słowa.

Być może, że rządy tak jednego jak drugiego kraju pragną uniknąć otwartego zerwania z W. Portą, ale dążności ogółu w Białogrodzie i Cetynii grożą zneutralizowaniem pokojowych dążności dyplomacyi.

Gdy czarnogórcy żądali od księcia Mikołaja, żeby pomagał powstańcom, ten im objaśnił, że będzie wstępował w ślady Serbii, ponieważ jest ona silniejszą od Czarnogórza. Z téj odpowiedzi widać, że rząd czarnogórski, tak samo jak serbski, nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za wypowiedzenie wojny, ale żaden z nich nie powiada, że bezwarunkowo utrzyma pokój.

Ton tego artykułu jest czysto rosyjski; tak samo jak Rosya uniewinia się zawsze z nowych swoich zaborów, mówiąc, że do tego była zmuszoną, tak samo i teraz chce wmówić w książąt Milana i Mikołaja, że i oni pomimo woli będą zmuszeni chwycić za oręż. Nie dziwiło by nas wcale, gdyby z czasem w całem tém zawikłaniu na wschodzie, pokazała się daleko sięgająca ręka Rosyi. Téj wiosny, kiedy jeszcze o powstaniu hercegowińskiém ani słychać nie było, na południowych granicach naszego królestwa były czynione spieszne przygotowania na przyjęcie znacznéj liczby wojska, nawet miejsca na szpitale były już wyznaczone. Cała granica austryacka silnie jest obsadzoną. Wiemy zresztą, że interesa Rosyi i Austryi na wschodzie tak są sprzeczne, że nie tylko stanowcze rozwiązanie, ale nawet i powierzchowne przekształcenia bez groźnego konfliktu by się nie obeszły.

Dzienniki rosyjskie, które na początku zajść w Hercegowinie usilnie milczały, jak gdyby o niczém nie wiedziały, teraz coraz groźniéj występują i do stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi wschodniéj podburzają. Widać, że Rosya już jest gotową, i że wytknęła sobie plan dalszego postępowania.

* **Paryż**, 25 września. [Kongres geodetyczny — Wyrok sądu przeciwko członkom komitetu centralnego w Marsylii. — Nowa broń. — Dwór papiezki. Podróż cesarzewicza. — Wiadomości bieżące. — Personalia] W gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych odbywają się od kilku dni posiedzenia europejskiego geodetycznego kongresu. Prezesem obrano hiszpańskiego jen. Ibanez, wiceprezesem Bawarczyka prof. dr. Bauernfeinda, sekretarzami Saksończyka profesora dr. Bruhnsa i Szwajcara prof. dr. Hirscha. W zastępstwie chorego ministra oświecenia p. Vallona agaił posiedzenie kongresu jeneralny sekretarz ministerstwa oświaty p. Karól Jourdain i oddał mu do dyspozycyi wszystkie prace francuskie na pola geodezyi. Następnie zabrał głos jenerał Baeyer i w słowach pełnych uznania wspomniał o zasługach Francyi na polu pomiaru stopni jeograficznych i geodezyi. — Sławne ekspedycye do Peru i Laponii będą po wszystkie czasy chlubą dla Francyi, która dała początek téj nauce i wskazała drogę innym narodom. Jenerał Baeyer dziękuje rządowi francuskiemu, że przystąpił do kongresu i przysłał tak dużo tak znakomitych ludzi. Pan Faye zakończył posiedzenie mową, w któréj wymienił zasługi i prace wszystkich członków kongresu, zapoznając ich w ten sposób ze sobą i przedstawiając jednych drugim. Następne posiedzenie plenarne wyznaczono na dzień 29 b. m.

Sąd złożony przeciw komitetowi centralnemu w Marsylii uznaje komitet ten za stowarzyszenie niedozwolone i stałe; przyjmuje jednakże łagodzące okoliczności, które głównie widzi w tém, że rząd długo pobłażliwie względem tegoż towarzystwa się zachowywał i skazuje obżałowanych na kary od 4 miesięcy więzienia i 100 franków kary aż do 15 dni więzienia i 50 frank.ów kary. Sześciu członków skazano tylko na karę pieniężną 50 franków, a pięciu zupełnie uwolniono.

Wedle Patrie nabył minister wojny za pośrednictwem p. Vogué, ambasadora we Wiedniu, model broni najnowszéj konstrukcyi, wynalezionéj przez Koglera, któréj konstrukcya jest nadzwyczaj prostą, a wykonanie nader tanie.

L'Univers zamieszcza w piątkowym numerze dokładny opis składu dworu papiezkiego. Liberalne dzienniki niemieckie i francuskie twierdziły, że w Watykanie znajduje się około 3000 osób, podczas gdy liczba ich nie przenosi 537 i to: Ojciec św., kardynał Antonelli, Majordomus, podkomorzy, wielki jałmużnik, sekretarz, intendant, gubernator, jenerał Kanzler i 5 tajnych szambelanów, razem osób 14; zarząd pałacu osób 15, tajna drukarnia osób 8, kamerdyner i 6 służących Ojca św., personał przedpokoju apostolskiego, składający się z 23 kuryerów, z 3 służących i 3 ordonansów; personał sekretarstwa stanu osób 20. W świcie kardynała Antonellego i jen. Kanzlera znajduje się osób 48. Gwardya szwajcarska i żandarmerya papiezka liczy osób 200, z których 23 są żonaci.

Wedle Figaro zamierza cesarzewicz Ludwik Napoleon odbyć podróż naokoło świata, już to celem dokończenia wychowania, już téż aby się usunąć od wpływu niecierpliwych stronników i zwolenników swoich.

Korespondent do Köln. Ztg donosi, że artykuł Reichs-Anzeigera wielkie zrobił wrażenie w Paryżu i to głownie w kołach politycznych, gdyż dzienniki ograniczają się na proste oddrukowanie berlińskiego dementi. Według tegoż korespondenta dokument ten ukazał się właśnie w sam czas, gdyż od pewnego czasu dzienniki francuskie upatrują w sprawie wschodniéj jakieś tajemne działanie gabinetu berlińskiego. Równocześnie z artykułem Reichs-Anzg. ukazał się podobnéj treści artykuł w brukselskim Nord, organie rojyskim, w którym główny przycisk położony jest na to, że rząd niemiecki w sprawie hercegowińskiéj jedynie utrzymanie i utrwalenie pokoju ma na celu.

Dziś wyruszyli na 4ro-tygodniowe ćwiczenia i ci rezerwiści z roku 1867. którzy jeszcze wcale nie służyli w szeregach; są to rezerwiści 15, 16, 17 i 18 korpusu.

Minister oświecenia doniósł arcybiskupowi lyońskiemu, że od 1 października przyjmowani będą zgłaszający się studenci do katolickiéj wszechnicy w Lyonie.

Kilku uczonych postanowiło utworzyć niezależną od paryskiego wydziału medycznego szkołę antropologiczną, w któréj mają być wykładane: anatomia, przedhistoryczna i historyczna etnologia, ogólna lingwistyka, statystyka i jeografia medyczna; na profesorów powołani być mają pp. Broca, Dally, de Mortillot, Hovelacque, Topinard i Bertillon.

Opinion Nationale donosi, że lewe centrum zerwało zupełnie z ministrem Dufaure, podczas gdy, wedle Français, prawe centrum jednomyślnie z nim postępować zamierza.

* **Kopenhaga**, 23 września. [Rewia. — Zgromadzenie. — Sprawa islandzka.] Dnia 18 bm. odbyła się rewia królewska na wielkim placu ćwiczeń wojskowych, w któréj brały udział gwardya, huzary, 13, 15, 17, 21 i 23 batalion piechoty, inżynierya, dwa bataliony artyleryi fortecznéj i 6 półbateryi artyleryi polowéj. Obecnymi byli: król, królowa, następca tronu, wielki książę następca tronu rosyjski z żoną i dziećmi i księżniczka Thyra.

W Odense odbyło się wielkie zebranie przedwyborcze, w którém wzięło udział przeszło 600 wyborców. Przemawiał adwokat wyższego trybunału sądowego Oktaw Hansen; dając pogląd na działanie sejmu w ostatnich 3 leciech, starał się wykazać niesłuszność zarzutów czynionych stronnictwom lewicy, i wyrzekł, że choć ma zaufanie do ministerstwa, nie wierzy jednakże, aby mu się udać mogło spokojne traktowanie reformy.

W Althingu islandzkim zapytał się jeden z posłów reprezentanta rządu, namiestnika islandzkiego: „Czy zgadza się z konstytucyą islandzką, że minister islandzki zasiada w ministeryum duńskiém?" Namiestnik dał odpowiedź twierdzącą tak samo, jak i dawniejszy minister islandzki i duński minister sprawiedliwości Klein. Althing zaprzeczył temu przez umotywowany wniosek o przejście do porządku dziennego. Minister dla Islandyi odpowiedzialnym jest wedle konstytucyi islandzkiemu Althingowi, a nie duńskiemu sejmowi za zarząd spraw czysto islandzkich, do których ani sejm duński, ani téż odpowiedzialny temuż minister mięszać się nie powinien. Jeźli minister islandzki, jako taki zasiada w ministeryum duńskiém, to znaczy, jeźli może przekładać ministeryum duńskiemu sprawy czysto islandzkie, łatwo nastąpić może, że reszta ministrów, nieodpowiedzialnych Althingowi islandzkiemu, wywierać będzie na załatwienie spraw islandzkich wpływ dla Islandyi szkodliwy, któremu się minister dla Islandyi oprzeć nie zdoła, albo któremu się poddać nie będzie miał chęci. Jedném słowem Islandczycy nie chcą, aby ich minister, jak się to niedawno stało, musiał ustąpić jako minister islandzki, widząc się zniewolonym równocześnie jako minister duński wystąpić z tegoż ministeryum z powodów wynikających jedynie z politycznych stósunków Danii. Wypadek podobny szkodliwie oddziaływa na sprawy islandzkie, dla tego żądają członkowie Althingu, aby minister islandzki nie przyjmował żadnéj godności w sejmie duńskim.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Pielgrzym donosi z dyecezyi warmijskiéj, że dnia 13 bm. wieczorem ks. proboszcz Schulz w Sońsborku za przekroczenie ustaw majowych uwięzionym i w tamtejszém więzieniu zamkniętym został. Jeszcze dzień poprzednio był prowadził parafian do Świętéj Lipki na uroczystość Narodzenia Matki Boskiéj i w sam dzień uwięzienia kilka dzieci przyjmował do pierwszéj Komunii św.

TELEGRAMY.

Paryż, 25 września. Poseł u dworu niemieckiego vicomte se Gontaut Biron udaje się w czwartek do Berlina.

Paryż, 26 września. Jak donosi Agence Havas zamordowany został francuski poddany, mieszkający na wyspie Kubie, nazwiskiem Rigaudeau, przez hiszpańskich guerillasów walczących przeciw rokoszanom i dla tego nakazał minister spraw zagranicznych książę Decazes ambasadorowi w Madrycie, ażeby poczynił energiczne przedstawienia rządowi hiszpańskiemu, celem ukarania winnych.

Madryt, 25 września. Jak Politica donosi, wydarł angielski statek kanonierski załogujący w Gibraltarze łódź, obładowaną kontrabandą tytoniem i innemi artykułami, hiszpańskim celnikom; jedneego celnika zastrzelono wystrzałem z fuzyi, łódź i celników sprowadzono do Gibraltaru, zkąd ich znowu wypuszczono na wolność. Władze hiszpańskie stanowczo przeciw temu zaprotestowały a i rząd hiszpański wystósuje w Londynie energiczną reklamacyą przeciw gwałtom popełnionym przez statek angielski.

Rio de Janeiro, 25 września. Izba deputowanych przyzwoliła na wyjazd ośmnasto miesięczny cesarza za granicę.

Białogród, 25 września. Dziennik urzędowy donosi, że ćwiczenia wojskowe w obozach zostały powstrzymane. Żołnierzom jednak, chociażby już byli pozyskali urlopy, nie wolno oddalać się z miejsca.

Bukareszt, 26 września. Dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy, nakazujący zejść się wojskom rumuńskim wraz z częściowo ściągniętemi rezerwami na zwykłe ćwiczenia jesienne w październiku r. b. do swych terytoryalnych dywizyi.

Wiedeń, 26 września. Dzienniki tutejsze drugiego i trzeciego rzędu podają liczne a bezzasadne wiadomości o rzekomych wypadkach w zrokoszowanych prowincyach tureckich, jako téż o postawie, jaką wobec tego miały przyjąć wielkie mocarstwa. Ustawiczne zaprzeczanie tych pogłosek zdaje się być zbytecznem, gdyż i tak żadnéj nie znajdują wiary. W pierwszéj linii stoi doniesienie Tagespresse o rzekoméj nocie rosyjskiego rządu, wystósowanéj do tutejszego, w któréj położyć miano przycisk na konieczność niezwłocznego porozumienia się co do kwestyi reformy tureckiéj. W kołach tutejszych dobrze poinformowanych nic o tém nie wiadomo.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Roki sądów przysięgłych.** Na ostatniéj sesyi sędziów przysięgłych skazano niezamężną służącą Katarzynę Muślewską z Dolska na 3 lata więzienia za zamordowanie nowonarodzonego dziecka swego, (3 maja r. z.) i małżonków Hoffmanów z Obornik za krzywoprzysięstwo: męża na 3, żonę na 2 lata do domu karnego i utratę praw honorowych. Przy téj sposobności skonstatowano nowy dowód lichwy żydowskiéj, Aron Hirschbach z Rogoźna pożyczając oskarżonym w r. 1873 12 talarów na weksel, żądał od nich dwa talary prowizyi na miesiąc, co wynosi 200 pct. rocznie, w końcu zaś zgodził się na 1 tal. miesięcznie czyli na 100 rocznego procentu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ

Kuryerek gospodarczy.

* Aczkolwiek siewy u nas wszędzie od dwóch tygodni rozpoczęte, nie zawadzi wspomnieć o zmianie nasienia do siewu. W zwyczajném gospodarstwie, w którém siew się nie zasila skoncentrowanemi nawozami, mianowicie fosforanami i potażowemi solami, rola w końcu „się wyplenia", to jest utraca potrzebny do produkcyi normalnie rozwiniętego ziarna zasób łatwo rozpuszczalnych soli tego rodzaju, w następstwie czego ziarno należycie rozwinąć się nie może. Ze zaś ziarno, mamka kiełka w czasie pierwszego rozwoju, niedostatecznie zasobne w pokarmy, takze i normalnéj rośliny rozwinąć nie może, jest rzeczą jasną i od dawna przez naukę i praktykę stwierdzoną. Ztąd to téż już od dawna w lepszych gospodarstwach jest przyjęty zwyczaj sprowadzania do siewu świeżego nasienia. Wszakże częstokroć przy tém sprowadzaniu nie racyonalnie postępują, wychodząc z zasady, że jak inwentarz żywy, sprowadzony z gorszéj obory na lepszą paszę, się poprawia, tak i rośliny, przeniesione z chudszych gruntów na tłuste, poprawiać się muszą. Przypuszczenie to świadczy tylko o nieznajomości fizyologii roślin. Jak każdy utwór organiczny, tak przedewszystkiém roślina jest produktem klimatu, pod którym i ziemi, na któréj urosła i rzec można, że jest ustaleniem słonecznych promieni; jasną więc jest rzeczą, że ziarno sprowadzone z pogodniejszego podniebia zawierać musi większy zasób życiodajnych słonecznych promieni, niżeli ziarno wzrosłe pod niebem wiecznie zamgloném. Toż samo powiedzieć można o ziarnie wzrosłém na bogatéj ziemi w porównaniu z ziarnem, pochodzącém z chudéj ziemi, bo na pierwszéj mogło się ono jak najdokładniéj wykształcić, kiedy mu na drugiéj nie dostawało najważniejszych pokarmów. Dla tego to gospodarz, chcący sprowadzać nasienie dla odnowienia swego siewu dobrze zastanowić się powinien, zkąd takowe sprowadzać, nie ufając zbytecznie reklamom handlarzy nasion. Jako ogólną zasadę przyjęto, że najlepiéj sprowadzać ozime nasienie z południowych okolic i bogatych gruntów, podczas gdy ziarno owsa i jęczmienia, jako roślin krótko wegetujących z północnych stron sprowadzać można. Wogóle jednak powiedzieć musimy, że tylko ten gospodarz sprowadza nasienie dla odmiany swego dawnego, który się z niém racyonalnie nie obchodzi. Rezultaty osiągnięte przez Halletta, który przez racyonalne pielęgnowanie ze zwyczajnéj pszenicy wyprodukował olbrzymią, heraldyczną, która na wszystkich powszechnych wystawach zyskała ogólne uznanie i podziw, są jasnym dowodem, że z własnego ziarna wypielęgnować można w przeciągu kilku generacyi najpiękniejsze ziarno. Nie potrzeba zatém w właściwém znaczeniu zmiany ziarna do siewu, lecz zmiany postępowania z własném do siewu użytém ziarnem.

Według ostatniego sprawozdania z targu zbożowego warszawskiego ceny cofają się; pszenicę w wyborowych gatunkach chętnie kupowano, poślednie zaś gatunki zaniedbane; żyto taniéj kupowano; grochu nie było na targu; jęczmień i owies pożądane i drożéj płacone.

Na targu zbożowym na Zachodzie nie zaszło dotąd stanowcze polepszenie się cen, panuje atoli mniemanie, że ceny doszły już do minimum. W pruskich portach wschodnich nie poprawił się targ zbożowy; bardzo znaczne zapasy pszenicy, nadeszłe z obcych krajów, ciążą na wszystkich targach odbiorczych, tak że nawet przy niskich cenach nie dostaje zbytu. Tylko bardzo dobre gatunki biorą do Anglii. Z Eydkun donoszą o ciągłym zastoju. Ceny zboża w Rosyi spadły wprawdzie także, jednakże nie w tym stopniu, aby odpowiadały nadzwyczaj mdłemu usposobieniu targu berlińskiego, które przypisują manewrom kilku tamtejszych fikserów

Rosyjscy eksporterzy liczą z pewnością na rychłe podwyższenie cen, z powodu, że w niektórych guberniach rosyjskich zmuszeni są gospodarze na własną potrzebę w kraju zakupywać zboże, przeto też rosyjscy producenci szukają zbytu przedewszystkiém w własnym kraju. W Berlinie ucierpiał w początku zeszłego tygodnia targ na pszenicę i żyto pod wpływem niepomyślnych sprawozdań z targów obcych, później jednak ustaliło się usposobienie. Owies doznawał na miejscową potrzebę trudnego zbytu; na dalsze odstawy chętnie zawierano umowy po lepszych cenach. Jęczmień w dobrym gatunku był poszukiwany. W Wrocławiu był dowóz słaby, a wywozu wcale nie było, natomiast mieszkańcy z okolic górzystych robili dość znaczne zakupna. Na pszenicę niewielki był odbyt; targ na żyto był mocno ożywiony. Na jęczmień i owies popyt przewyższał podaż. Na targu poznańskim był obfity dowóz, atoli zbyt był trudny z powodu lichéj jakości zboża i braku wywozu. Dobry towar miał łatwy odbyt, także jęczmień i owies były poszukiwane. Na dalszą odstawę żyto chętnie zakupywano.

Sądzą, że targ na okowitę nie dozna już znaczniejszego obniżenia cen i tak w Berlinie, jako też w Poznaniu był w ubiegłym tygodniu w tym artykule handel znacznie ożywiony.

W naszych okolicach był na targu chmielu dość znaczny ruch, ceny wszakże nie polepszyły się. Za towar celny płacono 18—22 talarów, za średni 15—17 talarów, za pośledni 12—17 tal. za centnar.

ROZMAITOSCI.

* **Wypadek morski.** W zeszłym tygodniu w zatoce Dublińskiéj, z powodu panującéj gęstéj mgły, zetknęły się w miernym pędzie parowce wojennéj floty angielskiéj z eskadry Kaletańskiéj „Vanguard“ i „Iron Duke.“

Obydwa olbrzymy morskie posiadały siłę pociągową 800 koni i unosiły około 3800 beczek (76,000 centnarów). Drugi z wymienionych okrętów ogromném swém szydłem żelazném wbił się w opancerzony łuskami żelaznemi, grubości 6—8 cali, bok „Vanguarda“, wnet się jednak wydobył z téj matni i odpłynął, poczém pancernik z rozbitym tułowem bardzo szybko zaczął tonąć. Mieścił on na swym pokładzie do 400 osób, po największéj części majtków załogi, i zostawał pod rozkazami energicznego kapitana Dawlinsa. Nie było chwili do stracenia po wypadku. Z obu okrętów spuszczono wszystkie łodzie i w największym porządku, dzięki głównie przytomności i energii Dawlinsa, tudzież oficerów, osada zdruzgotanego statku przesiadła się na nie. Zaledwie ostatni majtkowie z kapitanem odbili od „Vanguarda“ i dostali się na pokład „Irona Duke“, opuszczony okręt zachwiał się kilkakrotnie i poszedł na dno, gdzie osiadł na takiéj głębinie, że tylko szczyt głównego jego masztu sterczy nad powierzchnią wody. Admiralicya londyńska już na drugi dzień wyprawiła na miejsce wypadku nurków z przyrządami w celu wydobycia z morza zatoniętego okrętu lub przynajmniéj armat i cenniejszych przedmiotów, które wraz z nim zatonęły. Times w wypadku tym upatruje tylko nowy dowód, że najskuteczniejszym pociskiem na okręt nieprzyjacielski, jak już uczyła starożytna taktyka morska, jest sam rozpędzony okręt, byle biegle kierowany w starciu się z przeciwnikiem.

* **Dziwactwo amerykańskie.** Amerykanie nawet drobne sprawy za pośrednictwem dzienników odrabiają. I tak niedawno temu pan Davis umieścił taki inserat w New Yorck Herald: „Pan John Davis otrzymał dwa jarząbki z Floridy i prosi swego przyjaciela Seathan jutro na śniadanie w samo południe.“ Nazajutrz o godzinie 12 wchodzi jakiś nieznajomy. „Czego pan chcesz?“ pyta pan Davis. „Przybywam stósownie do zaproszenia na śniadanie.“ „Ależ ja prosiłem mego przyjaciela Seathan.“ „Przepraszam, dziennik wydrukował Seathan a to jest moje nazwisko.“ „Ależ nie znamy się wcale.“ „To nic nie szkodzi.“ I niegrzeczny intruz zasiadł do stołu, na którym stały już jarząbki. Pan Davis nie spierał się dłużéj, ale zaraz nazajutrz posłał do New York Herald inserat następujący: „Pan John Davis przestrzega współobywateli swoich przed żarłoctwem niejakiego Seathan, który się wdarł do jego domu i zjadł mu zwierzynę.“

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 27 września.

BAZAR. Skrzydlewski z Dzierzązna, Jackowski z żoną z Barda, książę Czartoryski z Galicyi, Łącki z Konina, Stablewski z Kaźmierza, Ziołkowski z Koła.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Haza-Radlic z Lewic, Dehmel z Kobienicy, Walter z Lubowka, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Bronikowski z Warszawy, Warczyński z Nowegomiasta, hr. Czarnecki z Nieportu, Kolska z Wrocławia, Brendel z żoną z Warszawy, Frank z Brandenburga, Span z Rosyi, Gaudier z żoną z Paryża, Kowalski z Królestwa Polskiego.

HOTEL BERLINSKI. Noskoski z Krotoszyna, Alberti z Wągrówca.

TILSNERA HOTEL GARNI. Dr. Włazłowski z Zbąszynia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jackowski z Król. Polskiego, Kalinowski z Kwilcza.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Warty** wyszedł z druku No. 65 i zawiera: Słów kilka o zniemczeniu Dolnego Szląska. — Ireni. — Tyborne (ciąg dalszy). — Protokół z XL posiedzenia komisyi ortograficznéj poznańskiéj. — Trzynastu. — Rozmaitości.

Ostatnie telegramy.

Lizbona, 25 września. Rozgłaszają tutaj wiadomość, że Biskup z Seo d'Urgel, uprowadzony jako więzień do Alicante, uszedł na angielskim parowcu.

Białogród, 26 września. Rozpuszczono tutaj pogłoskę, że dwóch serbskich oficerów rozstrzelała turecka pikieta.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast 94,25 płc., pozn. listy rentowe 96,60 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 97 25 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,50 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 92,40 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,— płc. pruska 3 pct. pożyczka prem. 134 50 płc., szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 70,50 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 22 — płac., banknoty zagraniczne —,— płac., rossyjskie banknoty 275,40 płc., Ostdeutschebank 78,— płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. 72,50 płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 149,— marek, na wrzesień 149,— marek, na wrzesień-październik 149,— m., na jesień 149,— marek, październik-listopad 149,— marek, listopad-grudzień 150,— marek, grudzień-styczeń 151,50 marek, na wiosnę 154,50-155 m.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 48,— marek, na miesiąc wrzesień 48,— marek, na miesiąc październik 47,90 marek na miesiąc listopad 47,90 marek, na miesiąc grudz. 47,90 mar., na mies. styczeń 48,30 marek, na miesiąc luty 48,70 marek, na miesiąc kwiecień-maj 50,20 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 47,50 m.

Poznańska cena targowa d. 27 września.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	10 30	9 —	8 —
Żyto	50 „	7 80	7 50	7 —
Jęczmień	50 „	7 80	7 70	6 70
Owies	50 „	8 70	8 —	7 50
Perki	50 „	1 30	1 20	1 10
Łubin nieb.	50 „	5 —	4 90	4 50

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczoną została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grodwardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Przegląd Poznański. Pismo sześciotygodniowe. 1845 1846. 1847. 1848. 1849. 150. 151. 152. 153. 154 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 1864 Rocznik 6 tal.

Scherer, dr. T. Ojciec św. Uwagi nad posłannictwem i zasługami papieztwa. Z francuskiego przełożył na język polski ks. Fr. W. 1860. 15 sgr.

Skórzewski, hr. St. Najważniejsze prawa tyczące się W. Ks. Poznańskiego. 1861. 25 sgr.

Stanowisko Galicyi przez K. O. 1867. 7 sgr. 6 fen.

Tygodnik literacki, literatu rze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony. Wydany przez A. Wojkowskiego. 1844 1 tal.

Wannowski, August. Wspomnienie dla jego uczniów i przyjaciół. Na pamiątkę 4letniéj służby juąilata 1869. 7 sgr. 6 fen.

Wilkońska, P. Gałązka cierniowa. Powieść. 1866. 15 sgr.

Zabytek dawnéj mowy polskiéj. Wydany przez A. T. hr. Działyńskiego. 1857. 10 tal,

Zródłopisma do dziejów Unii Korony Polskiéj i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Część III. Dyaryusz Lubelskiego Sejmu Unii. Rok 1569. Drukiem ogłosił A. T. hr. z Kościelca wojewodzic Działyński 1856. 6 tal.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń złożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Najdroższa siostra moja
Paulina z Szymańskich Kwaśniewska
zasnęła w Bogu dnia dzisiejszego, opatrzona sakramentami świętemi. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 29 września o godz. 3½, o czém donosi krewnym, przyjaciołom i znajomym w ciężkim żalu pogrążona siostra (1551)
Józefina Szymańska.
Poznań, dnia 27 września 1875.

Dnia 25 bm. o piątéj po południu rozstał się z tym światem ukochany syn i brat nasz śp.
Maciéj Grossman.
Pogrzeb odbędzie się w Trzemesznie dnia 27 bm. o trzeciéj po południu, nabożeństwo żałobne dnia następnego.
O czém donoszą w smutku pogrążeni [1549]
Matka i rodzeństwo.

Starych monet i medali polskich [1104].
poszukuje antykwarnia
E. Calliera,
Wilhelmowska ul. 18.

Pensyonat
mój przenoszę z dniem 1 października **ulica Wiedeńska No. 5,** obok dawniejszego hotelu Wiedeńskiego. (1553)
K. Kozłowski.

Nadzwyczajne zniżenie ceny.
1 i 2) **Księgi dla Ludu Polskiego**, tom I in 4to 318 stron zawiera Historyą Biblijną. Tom II 187 str. Historya Polska. Cena sklepowa 2 tal. 3) **Adam Mickiewicz** i jego pisma przez A. Gąsiorowskiego 303 str. 1 tal. 4) Rocznik Przyjaciela Ludu Leszczyńskiego, zawiera 208 str. i 60 pięknych rycin, cena obecna 1 tal. 5) Kilka opowiadań i komedyjka dla dzieci. Z obrazkami 13 sgr. 6) **Ochronka Buchwałdzka** 1½ sgr. 7) **Gospodarstwo Duchowne.** Książka do nabożeństwa, zebrana p. X. Skargę. Cena pierwotna 25 sgr. 8) **Ojczyzna** p. Foerstera. 9) Fotografia Matki Boskiéj Częstochowskiéj 3 sgr. 10) Fotogr. Kościuszki 3 sgr. Cena sklepowa powyższych artykułów wynosi przeszło 5 tal., zniżona tylko 5 marek czyli 1 tal. 20 sgr., co jest bardzo tanio, gdyż 1 i 2 kosztuje 2 tal. [1421]
J. Chociszewski,
Poznań, ul. Ślusarska 6.

Sujecki,
Stary Rynek 57,
zaprasza na jutro wieczór we **wtorek** dnia 28 września na wyborne (1552)
kiszki polskie z kapustą.

Konfitury
i **soki** tegoroczne poleca
Cukiernia Antoniego Pfitznera,
Stary Rynek. [1554]

Kubliński,
dentysta,
przyjmuje pacyentów od **9** do **6.**
Poznań, ul. Śto-Marcińska 4, obok kościoła. (132)

Poleca podług paryzkich i warszawskich modeli wyrobione
kapelusze aksamitne
oraz dobór pilśniowych (filcowych) modnych kolorów i form. Przyjmuje zamówienia roboty sukien oraz balowych toalet. [1532]
Chrzanowska pp. Chełmicka
Gniezno, ulica Horna.

Pomieszkanie z 4 pokojów i kuchnią jest do wynajęcia. Św. Marcin 31. [1525]

Z dniem 1 października przenoszę magazyn mój strojów i krawiecczyzny p. t.
Modes Parisiennes
do domu Dr. Samtera przy W. Rycerskiéj ulicy Nr. 9 na parterze (vis-á vis Wiedeńskiéj piekarni) i polecam się nadal łaskawym względom Szanown. Publiczności. [1490]
Zofia Zaremba.

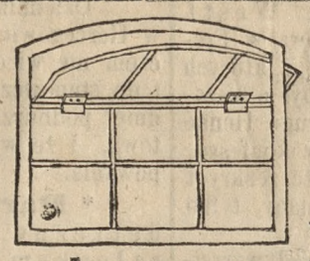

Ramy do okien
w stajniach i poddaszach
z lanego żelaza
według wszelkich poleceń, tudzież
żelazne części do budowli now.,
jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżen poleca
S. J. Auerbach.
(421) **Poznań,**
Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Bydło rozpłodowe!
Dnia 7 października rb.
wystawi
Dominium Brąchnówko
na targu zwyczajnym odbywającym się
w Toruniu
40 sztuk młodocianego bydła ras Shorthorn i Amsterdamskiej,
Tryki Negretti — i
Prosięta rasy Yorkshire i Lincoln
na sprzedaż z wolnej ręki event. przez licytacyą więcej dającemu. [1463]

W piątek, 1 p. m.
sprowadzę znowu rannym pociągiem na sprzedaż do hotelu **Zeilera** wielki transport
świeżo dojych
krów z cielętami
z łęgu nadnotekiego.
J. Klakow,
(1550) handlarz bydła.

Nowości jesienne i zimowe
krajowych i zagranicznych fabryk odebrał i poleca po cenach, jak zwykle umiarkowanych; niemniéj zwraca uwagę Szanownéj Publiczności, że zamówienia wykonuje na czas oznaczony i wedle najnowszych żurnali. [1394]
M. Felerowicz,
Jezuicka ul. No. 4.

Losów na loteryą na
Szpital
dla chorych w powiecie gdańskim,
których ciągnienie dnia 18 października i dni nast., dostać można w **ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** po **1** tal. Zamiejscowi z dołączeniem **1** sgr. **6** fen. za portoryum każdego losu.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.